MIASTO PO OBU STRONACH OLZY

Reportaż specjalnego wysłannika na stronie 2

Rok XIII. Nr. 272 SOSNOWIEC, wtorek 4 października 1938 roku. numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

TELEFONY Redakcji 6.16.92 Administracji 6.14.97 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7 19-66.

„Oczekuję od was szlachetnej rycerskości"

Wezwanie Marsz. Śmigłego-Rydza

do Polaków za Olzą

WARSZAWA, 3. 10. PAT. Wezwanie marszałka Śmigłego Rydza do Polaków za Olzą:

OBYWATELE!

Wobec pokojowego załatwienia spraw spornych między Polską a Czechosłowacją, należy spokojnie, godnie i bez dalszego rozlewu krwi oczekiwać ostatecznego ustalenia granic. Oczekuję też od was szlachetnej rycerskości, właściwej Polakom, gdy są gospodarzami we własnym domu.

To odnosi się do wszystkich bez względu na to, czy są na terenie objętym już przez władze polskie, czy też na terenie, który dopiero będzie objęty".

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
(—) ŚMIGŁY - RYDZ,
MARSZAŁEK POLSKI

Odezwa gen. Bortnowskiego

CIESZYN, 3. 10. Wczoraj na ulicach Cieszyna i wszystkich miejscowości Śląska Zaolzańskiego już zajętych przez wojsko polskie, rozlepiono następujące odezwy:

„Polacy z Zaolzia! Żołnierzowi polskiemu przyszedł w udziale zaszczyt wykonania wyroku sprawiedliwości dziejowej i woli narodu. Z rozkazu Naczelnego Wodza, jako dowódca wojsk wkraczających na Zaolzie objąłem tu władzę w imieniu Polski. Wzywam was rodacy, abyście w tej wielkiej chwili zachowali spokój i cierpliwość, a swym rycerskim zachowaniem do pokonanych pomogli nam w pracy dla dobra imienia Polski. Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Pan Prezydent profesor Ignacy Mościcki i Naczelny Wódz Marszałek Śmigły - Rydz.

(—) Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk"
BORTNOWSKI WŁADYSŁAW
gen. brygady

ODEZWA NACZELNEGO WODZA

do ludności Śląska Zaolzańskiego

WARSZAWA, 3. 10. PAT. Na terenach Śląska Zaolzańskiego, zajmowanych przez wojsko polskie, rozplakatowano następującą odezwę Naczelnego Wodza:

Obywatele! Wracając do Polski, która zawsze była waszą najdroższą Ojczyzną i nigdy o was nie zapomniała. Z dumą patrzyliśmy na hart i nieugiętą wolę, z jaką manifestowaliście waszą niewzruszoną polskość. Dziś serce całego narodu jest przy was pełne czci dla waszego patriotyzmu. Żołnierz polski przychodzi do was jako herold nowej epoki, jako przedstawiciel siły i majestatu Rzeczypospolitej i jako gwarant przyszłego spokojnego i godnego życia.

(—) EDWARD ŚMIGŁY RYDZ
MARSZAŁEK POLSKI
Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
Warszawa, 2 października 1938 r.

Czesi strzelają do Polaków

CIESZYN, 3. 10. PAT. Przejmowanie terytorium Śląska Zaolzańskiego postępuje naprzód, zgodnie z przewidzianym programie. Na całej trasie panuje nastrój świąteczny, tłumy ludzi na ulicach, sklepy pozamykane. Powiewają sztandary polskie. O godz. 14-tej Trzyniec nie był jeszcze zajęty przez wojska polskie. W miejscowej szkole dziatwa szkolna z naręczami kwiatów przygotowuje się na powitanie wojsk polskich, które przez wszystkich są niecierpliwie oczekiwane.

Huty zostały wczoraj ewakuowane i wywieszono sztandary polskie

Ubiegłej nocy w Brystrzycy doszło do starcia między żandarmerią i miejscową ludnością. Żandarmeria osypała tłum gradem kul z karabinów maszynowych.

Kiedy odbędzie się plebiscyt?

Czacza, Orawa i Spisz także wchodzą w rachubę

WARSZAWA, 3. 10. Warunki noty polskiej z dnia 30 września br., przyjęte dnia 1 października przez Czechosłowację były następujące:

1) objęcie w ciągu 24 godzin obszaru w promieniu 18 km od Cieszyna,

2) przekazanie pozostałych terenów leżących w granicach faktycznych powiatów czesko - cieszyńskiego i frysztackiego, do dnia 10 bm. włącznie.

3) podjęcie rokowań co do oznaczenia okręgów, które mają być poddane plebiscytowi;

4) Polacy, służący w wojsku czesko-słowackim i więźniowie polityczni narodowości polskiej mają być natychmiast zwolnieni.

Wyjaśnić należy, że plebiscyt nie jest ograniczony do północnej części powiatu frydeckiego na Zaolziu, gdyż w powiecie tym tylko gminy północne jak Gruszów Hermanice, Michałkowice, Radwanów, Szonów, Kończyce Małe i Ostrawa Polska mogą wchodzić w rachubę, lecz rozciągnie się także na polskie etnicznie ziemie na Słowaczyźnie, a więc na rejon czadecki, orawski i spiski. Nie jest wykluczone wprowadzenie na objętych warunkami noty polskiej terenach zasady o wymianie ludności. Prawdopodobnie obie strony zasadę tę przyjmą.

W ciągu bieżącego tygodnia prawdopodobnie zaczną się rozmowy między Polską a Czechosłowacją w sprawie ustalenia szczegółów plebiscytu.

Wspólna komisja polsko - czechosłowacka ustali, jakie tereny będą poddane plebiscytowi. Na razie można jedynie opierać się na domysłach. Przypuszczać można, że plebiscyt obejmie północną część powiatu frydeckiego oraz północną część Orawy i Spisza. Zorganizowanie plebiscytu będzie wymagało wielkiego wysiłku połączonego z pokonaniem rozmaitych trudności technicznych.

Obejmowanie terenów, odstąpionych Polsce, przez wojsko polskie ma się zakończyć do dnia 10 bm., przeto spodziewać się można, że termin plebiscytu przypadnie na koniec października, bądź też na początek listopada. W interesie obu państw leży, jak najszybsze załatwienie tej sprawy.

Dziś Karwina

przechodzi w polskie ręce

CIESZYN, 3. 10. Zajmowanie terenów Śląska Zaolzańskiego przez wojska polskie odbywa się w dalszym ciągu w myśl układu polsko - czechosłowackiego.

Wojsko obejmuje obiekty, mające znaczenie strategiczne i wojskowe.

Do 10 października będą zajęte oba powiaty z Karwiną, Orłową, Frysztatem i Jabłonkowem oraz ważnym węzłem kolejowym Bogumınem.

Obsadzenie Karwiny nastąpi we wtorek rano.

Debata w Izbie Gmin

Ostra krytyka polityki zagranicznej Anglii

LONDYN, 3. 10. Izba Gmin zebrała się o godz. 14.45 na posiedzenie nadzwyczajne, poświęcone sytuacji międzynarodowej, celem podjęcia dalszych obrad, przerwanych w ubiegłym tygodniu wskutek nagłego zwołania konferencji w Monachium.

Gdy zabrał głos ustępujący minister marynarki Duff Cooper, aby wyjaśnić motywy, które go skłoniły do rezygnacji

ATAK NA POLITYKĘ ANGIELSKĄ.

Duff Cooper oświadczył, że brytyjska polityka zagraniczna zaniedbała w ciągu ostatnich miesięcy i tygodni bardzo dużo. Nie wypowiedziała się jasno wobec innych rządów, że „z każdym dniem coraz bardziej popadliśmy w konflikt wojenny z Rzeszą i do ostatniej chwili nie stwierdzono w sposób stanowczy, że przygotowujemy się do walki. Rząd brytyjski nie użył nigdy języka, jakim powinno się przemawiać do dyktatorów, chcąc, aby go zrozumieli. Język używany przez premiera Chamberlaina i sir Johna Simona nie był językiem, którýby potrafił trafić do umysłowości Hitlera i Mussoliniego. Chamberlain nie przedstawił jasno stanowiska brytyjskiego ani w Berchtesgaden ani w Godesbergu".

Z Godesbergu nie przywiózł Chamberlain nic innego, jak okrutne żądania, jakie dyktuje się pokonanemu po długiej wojnie przeciwnikowi. Duff Cooper potępił także warunki przyjęte na konferencji monachijskiej i dodał, że Niemcy odniosły sukces, jakiego się nie spodziewały.

W pamiętny dzień drugiego października

Miasto po obu stronach Olzy

(Od specjalnego wysłannika „Expresu Zagłębia")

„Entuzjazm to rzecz bez ceny i jeśli we wszystkim entuzjaźmie ludzkim zawsze jest cząstka, której sądzono zwiędnąć, jest także pewniej, niż gdziekolwiek indziej — cząstka niezniszczalnej żywej siły: to co gorące, pozostaje zawsze młode, a chociaż się płomień chwieje i kołysze, nic na świecie nie jest warte płomienia". Guyau.

Konspiracyjna cisza, jaką obserwowało się w niespokojnych dniach ubiegłego tygodnia zmieniła w niedzielę swą barwę, choć do południa jeszcze nie ustąpiła.

Cisza była tego dnia w całym Cieszynie jakaś inna: dziwna, niepojęta, pełna godności i namaszczenia. Ludzie na rynku zachowywali się jak w kościele, mówili szeptem, wolno snuli chodnikiem tłumiąc odgłos zbyt energicznego stąpania. Tylko zegar na wieży dzwonił jak zwykle, co piętnaście minut, swym mocnym, metalicznym brzękiem. Tłum wzrastał z każdą minutą, potężniał, kipiał na wąskich chodnikach, od rynku, aż po most dawnej granicy. Miało przecież za chwilę ukazać się wojsko. Polska armia przekroczy granicę i obejmie w swe posiadanie pierwszy rejon odebranych ziem.

Cieszyn kolorowy

Do Cieszyna najechało autami, pociągami, motocyklami, na rowerach, pieszo czym kto mógł, tysiące ludzi. Sączyła się szara masa mężczyzn, pięknych kobiet z naręczami kwiatów, dzieci z chorągiewkami. Kolorowo było od strojów góralek i górali z Istebnej i Jaworzynki. W oczach wszystkich radość i niecierpliwe wyczekiwanie. Jednak cisza i nastrój bardzo świąteczny. Wszyscy czekają do godziny drugiej.

Generałowie

Na moście stoi generał Malinowski w otoczeniu oficerów. Obok gen. Hrabczyk i kilku jeszcze wojskowych czeskich. — Przyjeżdża gen. Bortnowski. Meldunek, uścisk dłoni i generał Hrabczyk zapraszającym gestem wskazuje na dawną stronę czeską. Twarz czeskiego generała: skurcz cierpienia i wielkiej męki. Oficerowie czescy patrzą w ziemię. Nagle powietrze rozdarł okrzyk: „Niech żyje generał Bortnowski!" Tłum podchwycił i teraz dopiero zakotłowało w całym Cieszynie: posypały się kwiaty i na całej linii, od rynku po Bank Śląski, w dopiero co odebranej reszcie Cieszyna, rozległ się jeden potężny okrzyk. Wiwaty na cześć armii i jej wodza, oklaski, szaleństwo entuzjazmu.

Kwiaty białe i kwiaty czerwone, dalie krwiste i blade chryzantemy, pachnące begonie — wszystko to deszczem uniesienia posypało się pod stopy generałów.

Z daleka już słychać było miarowy stukot zbliżających się oddziałów wojska. Patrol Obrony Narodowej wjechał na most. Radość w twarzach żołnierzy, przyjazne uśmiechy do tłumów i zażenowanie na widok spadających na chełmy, karabiny i piersi kwiatów.

Generał stoi na aucie i salutuje maszerujące oddziały. Surowe, ostre, żołnierskie rysy jego twarzy miękną w miarę wzrastających okrzyków entuzjazmu.

Po drugiej stronie

Idziemy wraz z maszerującym wojskiem do Cieszyna. W oknach kwiaty i portrety P. Prezydenta i Marszałka, na ulicy tłum Polaków manifestuje bez przerwy, bez zmęczenia, radośnie i głośno rzucając się sobie nawzajem w ramiona, bo przecież powitać się trzeba w Polsce uroczyście, z daniem sobie gęby „z dubeltówki". Ściskają sobie dłonie gratulując wzajemnie, że przecież naresz cie doczekali się tej chwili oswobodzenia i wolności.

Typy pośrednie

Karczmarz, usposobiony sceptycznie, znalazł chwilę czasu, aby pochwalić się ile to on już zmian przetrzymał. „Byli tu już Ausrtiacy — mówi — byli po nich Polacy, potem Czesi, znów przyszli Polacy...".

— Już pan nie dożyje innych zmian — rzucamy mu na odchodne.

Został z miną powątpiewającą. W tej chwili nadjechały tankietki. Ulica cała zatrzęsła się od stuku żelaza. W oknach brzęczą szyby.

Nie zdążyłem zauważyć jaką minę miał teraz karczmarz, ten pół Polak, pół Czech. Uciekł do kuchni ze swą bezsilną złością.

W tym samym niemal czasie gmach dyrekcji policji zwiedzał wojewoda Grażyński. W gmachu zjawił się niespodziewanie burmistrz Cieszyna po dawnej stronie czeskiej chcąc wręczyć p. wojewodzie klucze i kwiaty. Na powitanie Koždonia, wojewoda Grażyński odpowiedział:

„Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się rządy polskie. Panowie musicie sobie uświadomić, że to jest odwieczna polska ziemia. Chcę stwierdzić, że Polska była i jest zawsze sprawiedliwa. Dlatego mniejszości narodowe, które ustosunkują się w sposób lojalny i pozytywny do państwa, mogą czuć się bezpiecznie pod ochroną prawa i Konstytucji polskiej. — Jedno jednak stwierdzamy: My, Polacy, lubimy sytuacje jasne i cenimy charaktery określone. Dlatego odnosimy się z szacunkiem do uczciwych Czechów i Niemców, ale nie możemy tolerować żadnych typów pośrednich.

Dlatego też nie mogę od panów przyjąć ani kluczy, ani kwiatów, — przyjmę je z rąk innych ludzi".

Biała noc

Wracamy na prawą stronę Olzy. Wojsko jeszcze wali zwartym szeregiem, kwiaty wciąż sypią się niewyczerpanym strumieniem, nie ma zmęczenia i końca wiwatów. Cieszyn, pachnący jak najpiękniejszy ogród, radosny jak nigdy, nie położy się dzisiaj na spoczynek.

Gdy ostatnie kroki rytmicznego marszu przebrzmiały na moście — pękły wąskie kiszki związanych kordonem policyjnym chodników. W jednej chwili na rynek rozlała się nieprzeliczona rzesza ludności. Plac cały zakotłował się wielotysięcznym gwarem i okrzykami. W wirze ogólnej serdeczności wszyscy rozmawiali ze sobą, każdy dzielił się swymi wrażeniami, każdy się śmiał głośno — bo jakże ten zapas entuzjazmu inaczej wyładować, gdzie go podziać?

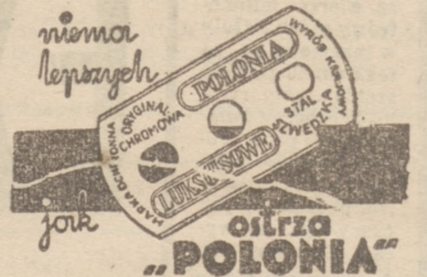
Kawiarnie i restauracje oblężone; dźwięki orkiestr wydostają się otwartymi oknami na rynek. Ucho cieszy się melodiami żołnierskimi. Światła elektryczne zabłysły powiększając nastrój. — Zmrok rozpyliły zupełnie reflektory licznych samochodów, którymi przybyli mężczyźni o znakomitej tuszy i piękne kobiety. W pewnej chwili przedarła się popularna melodia przez uchylone drzwi kawiarni: „Hej kto Polak na bagnety..."

Pieśń ta, dzięki tajnej polskiej radiostacji za Olzą, stała się niemal hymnem powstańców. Melodia została natychmiast podchwycona i cały rynek rozgrzmiał potężnym głosem dobytym z piersi wielkiego tłumu: „Oto dziś dzień krwi i chwały..."

Bo taki to był właśnie dzień dzisiejszy, dzień chwały całego narodu, co zdecydowaną swą wolą umiał wywalczyć swobodę swym braciom.

Idę jeszcze raz nad brzeg rzeki. W zgiełku miasta nie słychać szumu fal Olzy, choć widać jak Bóg pracowicie zmywa z kamieni krew bohaterów walki o wolność, w tym radosnym dniu krwi i chwały.

WITOLD MAJCHROWSKI



ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

70)

I Marysia była najpewniejsza, że tę zmianę tak ogromną w tym człowieku wywołała dziedzilia.

Stawincga znowu podniósł się i usiadł prawie. Patrzył teraz prosto w oczy Marysi długo i z uporem, poczym zaczął mówić spokojnie, ale głosem przepojonym jakby żalem i melancholią zarazem:

— Czy pani wie, że ja w tej chwili przeżywam w duszy jakąś ogromną zmianę? Zmianę na lepsze? Że coś się we mnie dzieje dziwnego i tajemniczego, że się przekształcam? I zdaje mi się, jak gdyby wszelkie zło ulatywało gdzieś daleko ode mnie, jakbym się stawał człowiekiem innym, nowym, lżejszym szczerszym, szczerszym duchowo, jeśli tak w ogóle wyrazić się można... I cóż cóż to zdziałało?... Czy te oczy pani, które patrzą na mnie jakby z wyrzutem? Proszę, powiedz mi pani, jeśli, naturalnie, wiesz, co to jest? Co się ze mną dzieje?

— Ja ja nie wiem, ja nic nie wiem zaprzeczyła Marysia pośpiesznie i zapłoniła się pod wpływem tych słow które były nieprawdą.

— Szkoda.. — westchnął Stawincga. — Wielka szkoda. Ale — co tam. Niechże będzie już tak, jak jest w tej chwili. Tak bardzo chciałbym znowu stać się małym dzieckiem i zacząć życie od nowa. Życie czyściejsze, szlachetniejsze, wznioślejsze... Czy pani zechce mnie wysłuchać?

— Owszem, bardzo proszę nie b pan mówi.

— Proszę, usiądź tu pani przy mnie... Usiądź, nie obawiaj się mnie wcale.

Marychna usiadła i wpatrzyła się znowu w płonącą twarz tego człowieka. I ona widziała, że jest świadkiem epokowej przemiany, jaka zachodzi w duszy tego człowieka.

— Słucham pana — szepnęła.

— Opowiem pani moje życie... tak dzieje mojego życia, w którym więcej jednak jest momentów złych, niż dobrych. Ale chcę je opowiedzieć tak. jak one wyglądają w rzeczywistości — bez żadnej blagi i bluffu. Nie chcę nic łagodzić, nie chcę niczego ukrywać. Nie wiem, czy tę prawdę, której potrzebę wypowiedzenia czuję w tej chwili, wyznałbym komu innemu, ale pani chcę ją powiedzieć. Pani jest jeszcze dzieckiem, a więc nieskalana brudem ziemi, bezgrzeszna. Ma pani jeszcze duszę czystą i niezakażoną miazmiatami zła, jakie pleni się na wielkich szlakach globu ziemskiego.

— Ach, niech pan tak nie mówi, zapłoniła się Marysja.

Muszę... Proszę słuchać...

Urodziłem się w St. Zjedn. w domu rodziców, którzy byli Polakami, a więc katolikami. Była to atmosfera dobra i pogody. Nic złego nie działo się nigdy w domu ojców moich. I zdawało się, że dzieci wychowane w takiej atmosferze wezmą wzór ze swych rodziców i pójdą tą samą drogą cnoty i dobra, jaką szli oni. Niestety, stało się inaczej. Już w kolegium zacząłem wdawać się z towarzyszami, którzy łamali mój dotychczasowy prosty i szlachetny charakter. Ja to uznawałem za dobre, gdyż czyny, jakich dokonywaliśmy potajemnie, pochlebiały mojej ambicji i moim skłonnościom, pobudzonym tak bardzo przez przyjaciół. Po tym na uniwersytecie wykoszlawiłem się już na dobre. Wszedłem do bandy przemytnizów alkoholu wnet stałem się jednym zgłośniejszych gangsterów. Zarabiałem setki tysięcy dolarów. Rozrzucałem dolary garściami między ludzi, którzy kiedykolwiek wyrządzili mi najmniejszą przysługę. Ale natomiast na moich prawdziwych i domniemanych wrogach mściłem się wprost z sadyzmeb. Tak stały moje sprawy, gdy pewnego wieczoru, kiedy zjawiłem się w domu pod nieobecność ojca, matka wezwała mnie do siebie. Wszczęła ze mną rozmowę. Były to dla mnie najcięższe chwile. Matkę kochałem zawsze, miałem dla niej, jednej najwyższą cześć. Nie byłbym nigdy w stanie odmówić jej czegokolwiek. I oto ta tak bardzo kochana przeze mnie matka dobyła rewolweru i powiada, że jeśli nie przyrzeknę jej, iż zmienię tryb życia, zastrzeli się w moich oczach, gdyż nie może bez hańby patrzeć na to, co ja robię. Nie płakała, nie wyrzekała na nic i nikogo, ale twardo, z uporem, żądała ode mnie spełnienia jej prośby. Czyż mogłem odmówić i stać się przyczyną śmierci kobiety, którą nad wszystko kochałem? To było ponad moje siły. Przyrzekłem więc. Pożegnawszy najczulej, jak tylko mogłem, matkę, udałem się natychmiast do mojej bandy, aby się z nią rozliczyć i pożegnać. Próbowano prośbą i groźbą zatrzymać mnie. Odmówiłem. Nie bałem się niczego. Mogli mnie zastrzelić — ale w takim razie nie moją winą byłoby, żeby przyrzeczenia dotrzymać nie mogłem.

Ostatecznie uwolnili mnie od siebie. Nazajutrz zapisałem się na ochotnika do marynarki wojennej amerykańskiej. Spędziłem tam dwa lata. Po tym pływałem jeszcze rok na rozmaitych statkach kupieckich.

d. c. n.

Hasło naszej przyszłości

Na rozkaz Wodza Naczelnego wkroczyły onegdaj polskie zastępy zbrojne do Śląska za Olzą.

Ostatnim wyrazem przemowy — rozkazu, z którym zwrócił się Wódz Naczelny do żołnierzy, był wyraz „maszerować":

Na słowo — rozkaz Wodza ruszyły zastępy zbrojne w karnym ordynku, w harmonijnym, rytmie żołnierskiego kroku w równych szeregach i kolumnach.

Słowo — rozkaz Wodza, które poruszyło masy żołnierskie do zgodnego rytmu pochodu, zabrzmiało głośno w sercach milionów obywateli Polski.

Maszerować! To rozkaz słowo dla całej Polski. Życie całej Polski we wszystkich dziedzinach winno zewrzeć się w karne kolumny marszowe, które twardym, miarowym, rytmicznie wybijanym krokiem pójdą ku wyżynom coraz trudniejszych osiągnięć.

Doniosłe wypadki dni ostatnich, jakie rozegrały się na terenie Europy, pouczyły nas, że tylko te państwa i narody odnoszą dzisiaj sukcesy i zwycięstwa, które umieją „maszerować" — umieją w jednolitych karnych zastępach iść za swymi wodzami, ich woli podporządkowując wolę milionów obywateli.

Dla nowego okresu dziejów naszych, jaki rozpoczynamy z chwilą odniesienia świetnego sukcesu w sprawie powrotu prastarej ziemi polskiej na łono Macierzy jeden tylko brzmieć musi obowiązujący rozkaz: maszerować!

Nie ślamazarne dreptanie, ani bezcelowe włóczęgostwo po pustych polach i rozłogach życia, ale rytm żołnierskiego kroku, oto hasło naszej najbliższej przyszłości, oto czyn, który w życiu naszym wewnętrznym musi być zrealizowany.

ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI

CENNY KLEJNOT RZECZYPOSPOLITEJ

W myśl wieszczych słów wielkiego Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, który w czasie zbierania ziem polskich uroczyście zaświadczył, iż Polska nigdy się nie wyrzeknie Śląska Zaolzańskiego i kazał synom tej ziemi czekać z wiarą i wytrwać — Zaolzie w dniu 2 bm. połączyło się z Macierzą.

Stało się to dzięki sile naszego Państwa — sile, od której, jak to niedawno do powstańców śląskich powiedział Marszałek Śmigły-Rydz jest ściśle zależna temperatura przyjaźni i nieprzyjaźni w życiu międzynarodowym

Śląsk Zaolzański jest polskim, do Polski powrócił i przy Polsce pozostanie na wieki, bo od niepamiętnych czasów zamieszkały przez ludność rdzennie polską dzielił z Macierzą jej dole i niedole.

W walce o polskość i wolność zahartowało go życie.

O Śląsk Zaolzański musieli walczyć Polacy z Czechami już w X wieku, gdy Przemyślidzi częściowo zajęli południowo-zachodnie ziemie Polski, łącznie z Krakowem. W. roku 1003 uderzył na nich Bolesław Chrobry, zajął Czechy i zatrzymał Morawy i zachodnią Słowaczyzny.

Z biegiem czasu Śląsk Cieszyński różne przechodził koleje, znajdując się w posiadaniu to Czechów, gdy Polska stawała się słaba lub szarpana przez innych wrogów, to Polski, gdy wracała do swej potęgi.

Ale nawet wtedy ziemia śląska, gdy traciła łączność z Macierzą

nie dała się wynarodowić

Przez długie długie wieki.

Gdy w r. 1918 zaświtała Polsce wolność granice z Czechami postanowiono ułożyć po sąsiedzku i na konferencji posłów polskich i czeskich do parlamentu austriackiego jeszcze w maju 1918 r. osiągnięto porozumienie iż obszary bezspornie polskie i czeskie mają przypaść Polsce lub Czechom, a na obszarach mieszanych zadecyduje komisja złożona z pięciu Polaków i pięciu Czechów. **Czesi nie dotrzymali tego układu.** Po odrodzeniu Polski, widząc trudne jej położenie, gdy toczyła bój o Małopolskę Wschodnią, a następnie krwawo zmagała się z nawałą bolszewicką Czesi wyparli się swych zobowiązań i zagarnęli podstępem ziemie wiecznie polskie. Zmuszeni do opuszczenia ich, nie wyrzekliśmy się ich dziedzictwa i zapowiedzieliśmy, że upomnimy się o swą własność, gdy przyjdzie czas odpowiedni.

Czas ten nadszedł.

W walce o Śląsk Cieszyński Czechom w znacznej mierze chodziło o bogactwa naturalne tego kraju. Tamtejsze kopalnie dostarczają węgla kamiennego niezbędnego dla wielkiego przemysłu hutniczego. Jest to t. zw. węgiel tłusty, koksujący. Choć Czesi posiadają kopalnie węgla o wiele wydajniejsze od Polski, utrzymywali jednak, iż bez węgla śląskiego obyć się nie mogą. Wielki kapitał zagraniczny, zainteresowany w kopalniach śląskich stanął po stronie Czech i to zapewniło im węgla ponad ich rzeczywiste potrzeby.

Obok kopalń nęcił Czechów silny przemysł hutniczy i wogóle metalowy na Śląska zaolzańskim oraz przemysł chemiczny, jak rafinerie nafty przerabiające surowiec z kopalni polskich, przemysł drzewny i t. d.

Poza tym jeszcze jeden wzgląd gospodarczo - polityczny spowodował zachłanność czeską. Chodziło o kolej z Cieszyna przez Jabłonków ku Koszycom na południowym wschodzie a przez Bogumin ku Śląskowi na północnym zachodzie. Kolej ta, to wielka droga łącząca Polskę ze Słowacją i Węgrami, a dalej z państwami bałkańskimi. Nad koleją tą Czesi pragnęli mieć władzę i odciąć do niej dostęp Polski.

Na zagarniętym terytorium Czesi wcisnęli w swe granice ponad ćwierć miliona ludności polskiej i przez 19 lat usiłowali ludność tę wynaradawiać, aby upozorować zabór.

Ale Polacy Śląscy, to twardy naród.

Twardy, wytrwale broniący swych praw i umiejący się organizować do walki z wrogiem.

W walce o polskość swą i o wolność swej ziemi wielką rolę odegrał górnik i hutnik, którego nie złamały żadne szykany i który nie ugiął się pod brzemieniem ucisku i szowinizmu czeskiego.

Polski żywioł górniczy i hutniczy osiadły jest głównie w morawsko-śląskim okręgu przemysłowym i we wschodniej części zagłębia ostrawsko-karw., a więc w Karwińskiem Trzynieckim, częściowo Bugimińskim i Frysztackim. **Największe skupienie górników jest w Karwińskim, a hutników w Trzynieckim.** W zagłębiu karwińskim pracuje 11 towarzystw górniczych, eksploatujących kopalnie i koksownie, a w trzynieckim kilka wielkich hut stanowiących własność hr. Larischa i Tow Górniczo-Hutniczego. Za robotnikiem polskim na Śląsku Cieszyńskim stoją stworzone przez niego potężne organizacje zawodowe polityczne, kulturalno-oświatowe, sportowe i gospodarcze.

Główną organizacją oświatową jest Macierz Szkolna.

Skupia ona w 92 kołach około 9000 członków, prowadzi 77 teatrów amatorskich, urządza setki przedstawień i obchodów narodowych i w 67 chórach zrzesza z górą 2.000 śpiewaków i śpiewaczek. Macierz Szkolna prowadzi gimnazjum w Orłowej 7 szkół wydziałowych, 11 ludowych, 59 przedszkoli, 2 zawodowe szkoły żeńskie i 5 burs, a nadto subwencjonuje 7 uzupełniających szkół przemysłowych dla chłopców i 3 kursy kroju i szycia dla dziewcząt. Współpracujące z Macierzą komisje oświatowe obejmują rocznie 25.000 osób, które dokształcają wykładami i odczytami.

Oświatą poza Macierzą zajmują się: Zw. Śląskich Katolików, Tow. Ewangelickie Oświaty Ludowej i Związek Czytelni Katolickich.

Bardzo żywą działalność rozwijają organizacje młodzieży,

a mianowicie Związek Polskich Chórów, harcerstwo, kółka samokształceniowe. Związek Polskich Klubów Sportowych, Zw. Polskich Towarzystw Gimnastycznych Sokół. Towarzystwo Turystyczno-Sportowe Beskid Śląski, Zrzeszenie Ewangelickiej Młodzieży, Związek Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej, Stowarzyszenie Akademickie „Jedność" i Związek Absolwentek Kończczanek. Ogółem organizacje młodzieży liczą ponad 16.000 członków. Ogromną ruchliwość wykazują organizacje sportowe i wychowania fizycznego.

Bogatym dorobkiem mogą poszczycić się górnicy i hutnicy swymi spółdzielniami spożywczymi, które były solą w oku władz czeskich

Największa z tych spółdzielni Centralne Stowarzyszenie Spożywców dla Śląska w Łazach liczy 15.000 członków i posiada 114 rozdzielni towarów. Dalej idą: Stowarzyszenie Spożywcze dla Robotników i Rolników w Stonawie, które posiada 20 filii, Chrześcijańska Spółdzielnia Spożywcza — 10 filii, Stow. Spożywcze „Postęp" w Karwinie — 2 sklepy.

W życiu gospodarczym Śląska Zaolzańskiego dużą rolę odgrywają polskie kasy Reiffeisena i spółdzielnie rolnicze licznie rozrzucone po całym kraju.

Na straży polskości stoją pisma Polacy Zaolzańscy posiadają jedno jedyne pismo codzienne — „Dziennik Polski"

w Czeskim Cieszynie oraz szereg pism perodycznych fachowych, kulturalno-oświatowych i młodzieżowych.

Oto, co wnosi ziemia zaolzańska Rzeczypospolitej.

Zaolzie przejmuje polska administracja

Komisja skarbowa wyjechała na teren Śląska Zaolzańskiego

Natychmiast po wkroczeniu wojsk polskich do poszczególnych miejscowości Śląska Zaolzańskiego, obejmują zarząd tamtejszych hut i kopalń inżynierowie polscy, wyznaczeni przez wojewodę śląskiego w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu.

W Czechosłowacji nie istniał monopol spirytusowy, była jedynie pobierana akcyza od spirytusu. Obecnie na terenie Śląska Zaolzańskiego wprowadzony będzie monopol. Natomiast zniesiony zostanie nieistniejący u nas monopol środków wybuchowych

Istnieją natomiast i będą utrzymane z dostosowaniem do warunków polskich monopole: solny, tytoniowy i loteria.

Grunów—stacja graniczna z Czechami

Stacją graniczną z Czechosłowacją będzie prawdopodobnie Grunów (pierwsza stacja za Boguminem).

Z Niemiec właśnie biegnie przez Bogumin - Jabłonków wielka magistrala tranzytowa z portów niemieckich jak: Hamburg, Prema Szczecin do krajów bałkańskich. Obecnie wszystkie te transporty przechodzić będą przez terytorium Polski.

Sprawa uruchomienia połączeń kolejowych z Czechosłowacją będzie załatwiona dopiero w drodze bezpośrednich rokowań polsko-czeskich.

Koleje na Śląsku

Śląsk Zalzański włączono do Dyrekcji l olei w Krakowie.

Ruch kolejowy zostaje wznowiony na przejmowanych terenach natychmiast po wkroczeniu wojsk. Należność za bilety pobierana jest w złotych.

Stacja Cieszyn Zaolzański, obsadzona przez polskich kolejarzy, jest już oddana do użytku publicznego. Jest to poważny węzeł kolejowy

Pod Boguminem — granica niemiecka

Stacją kolejową o większym jeszcze znaczeniu jest Bogumin, skąd istnieją połączenia z Karwiną, Raciborzem i Morawską Ostrawą oraz do Zebrzydowic. Pod Boguminem przebiegać będzie nowa granica polsko - niemiecka, tam też będziemy mieli nowe połączenie z Rzeszą na Racibórz.

Kolejarze wracają do pracy

Do pracy na P. K. K. zgłosiła się niewielka stosunkowo ilość dawnych kolejarzy czeskich – Polaków. Są to przeważnie niżsi funkcjonariusze. Spodziewany jest jednak napływ kolejarzy z głębi Czech, dokąd przenoszono ich w okresie tępienia polskości na Śląsko Zaolzańskim

Poczta już funkcjonuje

Urzędy pocztowe na Śląsku Zaolzańskim obejmuje z góry wyznaczony personel polski.

Przewidywane jest zatrudnienie czeskich funcjonariuszów - Polaków, których jest jednak znikoma ilość.

Od dziś na terenach zajętych obowiązują w komunikacji pocztowej polskie znaczki. Natomiast wczoraj jeszcze w Cieszynie Zaolzańskim stemplowano polskim stemplem znaczki czeskie na listach.

Telefony

Komunikacja telefoniczna i telegraficzna będzie podejmowana w miarę naprawy połączeń telefonicznych. Niedługo wznowiony będzie ruch telegraficzny z Czechosłowacją. Dopuszczone będą do obrotu jedynie depesze w tzw „języku jawnym". czyli bez szyfru.

Złoty i czasowo korona

Na teren Śląska Zaolzańskiego wyjechała specjalna komisja Ministerstwa Skarbu z dyrektorem gabinetu ministra skarbu p. Martinem.

Komisja zbada na miejscu całokształt potrzeb skarbowych, celnych, dewizowych i finansowych przyłączonych do Polski powiatów. Tymczasem jako waluta obiegowa znajdować się tam będzie korona czeska a obok niej również złoty polski. Żadnego oficjalnego kursu chwilowo się nie ustala poza normalnymi notowaniami giełdowymi korony czeskiej

Dopiero po zakończeniu badań przez komisję i na podstawie opracowanych przez nią wniosków powzięte zostaną decyzje w sprawie zorganizowania aparatu skarbowego, celnego i finansowego. Sprawy skarbowe i monopolowe powiatów zaolzańskich podlegać będą wydziałowi skarbowemu woj. śląskiego, sprawy celne zaś dyrekcji ceł w Mysłowicach Dla potrzeb finansowych przyłączonych powiatów utworzona tam zostanie państwowa instytucja finansowa. Najprawdopodobniej będzie to oddział Banku Gospodarstwa Krajowego.

Część urzędników administracji skarbowej i celnej b. zarządu czeskiego pozostanie na miejscu, odpowiednia liczba urzędników zostanie delegowana z kraju.

W związku z istnieniem w Polsce ograniczeń dewizowych, komisja opracuje również odpowiednie wnioski w sprawie rozciągnięcia obowiązujących u nas przepisów dewizowych na przyłączone powiaty.

ZJAZDY WICIOWE

Agencja Kabel donosi: W województwie kieleckim i warszawskim wyznaczonych zostało kilka zjazdów powiatowych „Wici". Trzeba tu zaznaczyć że odbywające się w ub. tygodniu zjazdy „Wici" nie zajmowały stanowiska wobec wyborów. Młodzież wiciowa prawdopodobnie żadnych uchwał wobec zbliżających się wyborów nie poweźmie.

Z teatru

„Jean"

KOMEDIA W 3 AKTACH (4 ODSŁONACH) BUS-FEKETYEGO.

Dyrekcja naszego teatru wykazała wiele intencji politycznej układając repertuar na bieżący sezon. Mimowolny zbieg okoliczności: zbliżamy się do wyborów i na scenie również oglądamy komedię wyborczą. Trudno oczywiście przypuszczać, że zbliżające się wybory będą komedią. Licząc się jednak z konkurencją dobrze zrobiła dyrekcja przyspieszając wystawienie „Jeana".

Bus - Fekety posiada wielką zręczność sceniczną. Zręczność ta w wielu wypadkach ratowała samego autora od śmieszności i z powodzeniem zastępowała wrodzony u niego brak talentu. Wszystko jest zupełnie logiczne, wszystko tak być mogło „jednakże ja to między bajki włożę". Cóż naturalniejszego, że przy wyborach partia socjalistyczna wysuwa kandydaturę kamerdynera i radio obwieszcza jego zwycięstwo w chwili, gdy podaje herbatę swemu chlebodawcy, panu premierowi.

Dowcip polega na tym, że Jean bynajmniej nie rezygnuje z posady uważając, że nie ma to nic wspólnego z jego działalnością polityczną. Autor wybrał to szczęśliwe wyjście z sytuacji, gdyż inaczej pan premier byłby niepocieszony utratą doskonałego lokaja. Bez swego Jeana jest hrabia bowiem jak bez ręki: kto mu tak krawat dobrze zawiąże, kto go tak obsłuży, żeby piwo było zimne dostatecznie, a kąpiel gorąca? Tylko niezastąpiony Jean. Skoro już musi być w sejmie opozycja, pan hrabia woli widzieć na jej ławach sympatyczną twarz swego służącego.

Gdybyśmy jednak chcieli choć przez chwilę wziąć rzecz całą na serio — na głowę szczęśliwego Jeana musielibyśmy rzucić gromy oburzenia. Jako socjalista skompromitował swą partię dość dokładnie wystawiając i sobie nie najlepsze świadectwo ratując cześć kochanej przez siebie kobiety kosztem interesów swej partii, w której idee przecież wierzył niezachwianie. Po niefortunnej scenie z pocałunkiem składa mandat, tekę ministra ustępuje hrabiemu - karierowiczowi, który jest skończonym matołem i sam opuszcza kraj. Jako dżentelmen spisał się należycie, lecz nie chciałbym widzieć jego miny, gdy wchodzi na zebranie swej partii. Gdybyśmy — jak się już rzekło — chcieli brać tę komedię choć trochę serio, jakże łatwo byłoby Jeanowi przeciwstawić doktora Judyma.

Zresztą obie te postacie — to sielankowa przeszłość, która już dawno została zastąpiona nowymi, bardziej skomplikowanymi pojęciami, zwłaszcza jeśli idzie o politykę. Przeszedł do historii typ starego arystokraty ze swoją pańską dezinwolturą i niedbałym bezpieczeństwem. Wydaje się nam to tym bardziej śmieszne w czasach obecnych, gdzie premier daleko większego państwa jedzie w długą podróż, nie zważając na trud niewspółmierny z wiekiem. Ale jako rola daje ona szerokie pole do popisu p. Vorbrodtowi, który stworzył dobry typ przyzwyczajonego do wygód arystokraty. Oryginalniej nakreślona jest rola starej hrabiny świetnie zagrana przez p. Butkiewiczową. Umiała ona przyjmować najdziwniejsze wypadki bez zgorszenia. Żywa, czujna, badawcza, dobroduszna i serdeczna podbija tym urokiem, który u starych matron wynika ze znajomości świata. P. Domański miał trudną rolę, z którą dał sobie jednak radę. Połączenie elementów kamerdynera i posła może jednak zbyt wypadły na korzyść kamerdynera. P. Gronowska nie bardzo przekonywała w momentach, gdzie starała się być młodą i naiwną. P. Korczyński, jako hrabia - karierowicz, stworzył zupełnie udaną sylwetkę; p. Kryńska była miłą Klari, a p. Lubelski — rozśmieszającym publiczność następcą Jeana.

Komedię wyreżyserował wzorowo p. Domański, wydobywając znakomicie wszystkie pointy dialogu. Dekoracje bardzo ciekawe.

wim.

Przemówienie min. Ulrycha

na odprawie Legionistów i Peowiaków w Kielcach

Po poświęceniu sanktarium i odsłonięciu pomnika Legionów przed gmachem W. F. i P. W. w Kielcach i półtora godzinnej defiladzie odbyła się odprawa Legionistów i wygłosił komendant główny Zw. Legionistów i Peowiaków, podczas której przemówienie wygłosił min. Ulrych.

Min. Ulrych wskazawszy na historyczny fakt powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, przy żywiołowych oklaskach mówił:

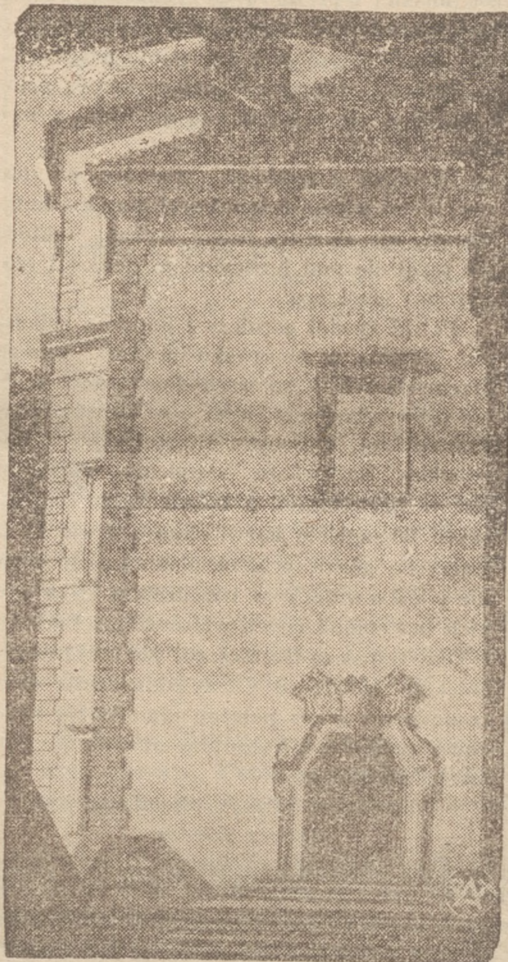
Przeżywamy wszyscy w skupieniu ducha w godnej postawie całego narodu ten fakt, na który czekaliśmy bezmała lat 20.

Gdy wicher nad Polską poszumiał ostatnio czterokrotnie, kiedy decydowała się sprawa Litwy Kowieńskiej i teraz, kiedy decydowała się sprawa ziemi zaolzańskiej, to rzecz dziwna, jak majestatyczny spokój, jak wielka godność panowała w naszym narodzie. Albowiem Polacy nauczeni swą historią, że trzeba polegać przede wszystkim na własnych siłach, budowali wszystko wyłącznie na polskiej zbiorowej sile.

Tu min. Ulrych złożył hołd P. Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi oraz podkreślił zasługi p. premiera Sławoja Składkowskiego i p. min. J. Becka.

— Chwile dzisiejsze — mówił dalej — były dla mnie głęboko wzruszające, szczególnie gdy widziałem w defiladzie tysiące młodego pokolenia, zrodzonego już w słońcu wolności, młodego pokolenia inteligenckiego, chłopskiego i robotniczego, które już zapewne nie zagubi się w zaułkach życia partyjnego, lecz pójdzie w służbie pod najwspanialszy sztandar, pod sztandar służby dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

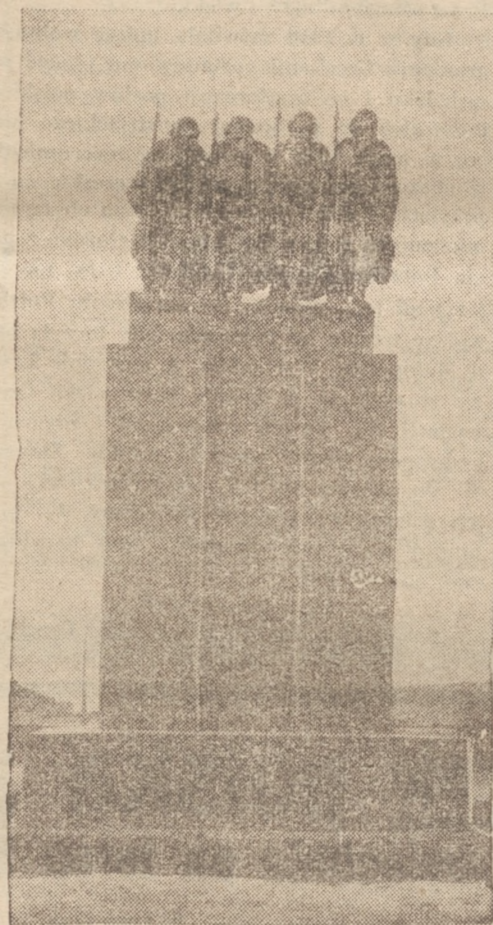
Tak samo jak nasza siła zbrojna wyrosła na zjednoczeniu się w jedną całość nie tylko legionistów i peowiaków, ale dowborczyków i hallerczyków, sybiraków i murmańczyków, — wszystkich tych, którzy z całego świata biegli, aby bić się w barwach Polski o Polskę, tak samo siłą rzeczy będzie narastał fakt, że Polacy ze wszystkich kierunków ideowych, których zasadą jest wierna służba dla państwa na zasadach narodowych i państwowych — znajdą się pod jednym wspólnym dachem w izbach ustawodawczych i będą ciągnęli ten wóz Rzeczypospolitej tak, że aż w kościach będzie trzeszczało".



SANCTUARIUM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W KIELCACH.

W mieście legionowym w Kielcach odbyło się uroczyste odsłonięcie Pomnika Legionów Polskich, oraz otwarcie Sanctuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego poświęcone historycznym pamiątkom po Wielkim Wodzu Narodu.

Na zdjęciu wejście do Sanctuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kielcach.



POMNIK LEGIONÓW POLSKICH W KIELCACH

którego odsłonięcie nastąpiło w ub. niedzielę.

Przeszło 700 gatunków roślin w Ojcowie

i najbliższej okolicy

Ojców i okolice są znane nie tylko z najstarszych ludzkich osiedli, ale i z przebogatej szaty roślinnej.

Jak wskazuje przewodnik po ziemi olkuskiej, opracowany przez prof. Wiatrowskiego, — uczeni przyrodnicy obliczają na przeszło 700 gatunków roślin, jakie znaleźć można w Ojcowie i najbliższej okol. Zadziwiają one nie tylko liczebnością lecz i różnorodnością gatunków. Obok typu alpejskiego, czyli górskiego, znajdują się rośliny stepowe i północne. Samych roślin górskich liczy przeszło 40 gatunków. Obok wielkiej liczby roślin górskich, rosnących tylko w klimacie chłodnym, rozwijają się w przykładnej zgodzie rośliny, potrzebujące ciepłych obszarów stepowych. Wśród roślin tego typu prym wiedzie ostnica Jana (Stipa Joannis) i wiele innych traw, które stanowią ozdobę stepów południowo-wschodniej Europy. Najciekawszą ze wszystkich roślin Ojcowa jest brzoza ojcowska (Betula cycoviensia), która nigdzie więcej poza Ojcowem nie rośnie.

Drzazgi

Makabryczne plotki

Ulegamy łatwo jakimś tajemniczym siłom, które każą nam wierzyć bez zastrzeżeń w rzeczy nie znajdujące potwierdzenia. Ostatnio naprzykład rozpleniła się na terenie Zagłębia pogłoska o wielkiej ilości zabitych na froncie cieszyńskim. Jeśliby tak uwierzyć plotkom to co drugi żołnierz Obrony Narodowej z Zagłębia padł na polu walki, lub został ciężko ranny.

Wydaje się to ludziom trochę dziwne — bo bitew nie było, nikt nie walczył, a trupów jak na wojnie światowej.

Ale wierzą. Bo takie już nasze natury, że dajemy wiarę wszystkiemu co tylko może nas podenerwować, a kogoś do rozpaczy przyprowadzić. Udajemy zmartwionych, lecz w gruncie rzeczy gdzieś tam głęboko schowana iskierka tkwi, że nareszcie jakaś sensacja, że jest świeży temat do plotek i domysłów.

Tymczasem, jak się z miarodajnych źródeł dowiadujemy, nie tylko nikt na froncie z Zagłębia nie zginął, ale nawet nie został ranny.

Po prostu jakaś psychoza każe ludziom bajać niestworzone rzeczy, by uchodzić za wtajemniczonych i dokładnie poinformowanych.

A tacy ludzie — to jak pluskwy. Nie zwalczysz ich, możesz się co najwyżej do nich przyzwyczaić.

WIM.

Chłopiec pod kołami

AUTA.

Na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu przejechany został przez samochód 6-letni Josek Najberg, został on przygnieciony do muru.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Kierowczynię Fiszel Surę zatrzymano. Dochodzenie w toku.

300 milionów zł. wypłacono
z polskich instytucyj oszczędnościowych

W związku z zaobserwowanym ostatnio napięciem na rynku finansowym redaktor gospodarczy Polskiej Agencji Telegraficznej zwrócił się do p. Wiesława Domaniewskiego dyrektora departamentu obrotu pieniężnego Min. Skarbu, w którym to departamencie zbiegają się wszystkie nici naszej mechaniki pieniężnej — z prośbą o naświetlenie aktualnych zagadnień, które interesują opinię publiczną.

— Panie dyrektorze, jak w okresie ostatnich gorących dni — w związku z wydarzeniami politycznymi — zachowało się społeczeństwo nasze w odniesieniu do wkładów posiadanych w instytucjach finansowych?

— Każdy, kto ostatnio miał możność przyjrzenia się zbliska pracy instytucyj finansowych — odpowiada p. dyr. Domaniewski — mógł łatwo stwierdzić, że znalazły się one pod stosunkowo dużym naporem.

Odpływ kapitałów dał się zaobserwować już od dn. 15 września i trwał dokładnie do dnia 30 września tj. do chwili, kiedy komunikat z Monachium odsunął widmo konfliktu światowego.

Odpływ ten objął zarówno PKO, Komunalne Kasy Oszczędności, jak i banki państwowe oraz prywatne, natomiast drobny aparat kredytowy był dotknięty przez ten ruch w minimalnym stopniu. Jeśli chodzi o rozmiar nacisku na ogólną sumę pieniędzy, ulokowanych na książeczkach oszczędnościowych i rachunkach bieżących, co stanowi w Polsce około 3 miliardy złotych, *odpłynęło w dniach napięcia ponad 300 milionów, która to suma została wypłacona wkładcom i obecnie znajduje się w postaci gotówki w ich posiadaniu.*

— Jak banki wytrzymały ten napór?

— Postawa naszego aparatu kredytowego była — śmiało to mogę powiedzieć — wzorowa, a sprawność techniczna godna podziwu. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że banki i kasy oszczędności, od których wkłady są pobierane w sposób nieoczekiwany żądają zwrotu pieniędzy, muszą się upłynniać w instytucjach finansowych, które stanowią dla nich oparcie rezerwowe. Te zaś instytucje nadrzędne upłynniają się z kolei w instytucji emisyjnej, tj. w Banku Polskim. Jakich wysiłków technicznych wymaga sprawne wypłacanie wkładom pieniędzy przy wzmożonym naporze na kasy, oraz jednoczesne upłynnianie środków w instytucjach nadrzędnych świadczyć mogą następujące cyfry. W Banku Polskim w oddziale w arszawskim, gdzie normalnie dyskontuje się codziennie 2 do 3 tysięcy weksli, w ciągu szeregu ostatnich dni dyskontowano po 18 do 20 tysięcy sztuk. Nawet stosunkowo niewielki oddział w Łodzi zdyskontował jednego dnia 16 tysięcy sztuk.



Depesze sfer gospodarczych
DO MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU.

Z okazji odzyskania Śląska Zaolzańskiego Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu skierowała do Pana Ministra Przemysłu i Handlu depeszę treści następującej:

„Sfery gospodarcze województwa kieleckiego reprezentowane przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Sosnowcu śla na ręce Pana Ministra wyrazy radości z powodu wielkiego zwycięstwa zbiorowej woli i siły Narodu w sprawie Śląska Zaolzańskiego i proszą by Pan Minister zechciał być tłumaczem ich uczuć wobec Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Wodza Naczelnego Prezes SOWIŃSKI

Dyrektor GADOMSKI".

:O:

Manifestacja w Czeladzi
PO ODZYSKANIU ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO.

Wczoraj w Czeladzi o godz. 19 na placu 11 Listopada odbyła się olbrzymia manifestacja z powodu powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy.

Do zebranych w gorących słowach przemówił burmistrz Brudnicki podkreślając znaczenie historycznego momentu w dziejach Polski. W czasie przemówienia wznoszono okrzyki na cześć P. Prezydenta prof. Mościckiego i Marszałka Śmigłego - Rydza, na których ręce przesłano hołdownicze telegramy.

Następnie zebrani udali się do kościoła parafialnego, gdzie zostało odprawione dziękczynne nabożeństwo.

—oOo—

Walne zgromadzenie delegatów
RADY OKRĘGOWEJ UNII ZZPU. W SOSNOWCU.

Prezydium Rady Okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Sosnowcu przypomina, że nie doszło do skutku z powodu radosnych manifestacyj zebranie zwołane na sobotę odbędzie się w środę dn. 5 bm. o godzinie 19.30 w lokalu PZZPP. i H. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17 a. Obecność wszystkich delegatów jest obowiązkowa.

—:000:—

Przy głośniku

POTRZEBY SZKÓŁ UWZGLĘDNIONO W NOWYM PROGRAMIE POLSKIEGO RADIA

Nowy sezon programowy Polskiego Radia przyniósł — w stosunku do audycyj szkolnych już od początku nowego roku szkolnego — dalsze rozszerzenie programów radiowych, przeznaczonych dla szkół. Począwszy od bieżącego roku szkolnego Polskie Radio nadaje programy nie tylko dla szkół powszechnych, jak do tychczas, ale również dla liceów.

Plan audycyj szkolnych, przewidujący zasadniczo dwie audycje dziennie między godz. 8. a 8.10, oraz 11 a 11.15, względnie 11.25 opracowany został przy współudziale nauczycielstwa Radio stara to się usilnie, aby tematy audycyj były dobrane, aby wszystkie szkoły wszystkich trzech stopni organizacyjnych mogły z nich skutecznie korzystać. Szczególnie wzięto pod uwagę potrzeby niżej zorganizowanych szkół wiejskich pierwszego stopnia. Plan audycyj szkolnych na rok bieżący przewiduje — poza audycjami porannymi, które mają nadal charakter aktualno - rozrywkowy z dużym naciskiem na momenty wychowania obywatelskiego — audycje z zakresu nauki o Polsce współczesnej, języka polskiego historii, geografii, przyrody i t. d. Wszystkie te audycje, wchodzą w program audycyj południowych dla szkół powszechnych, podane są w specjalnej broszurze p. t. „Radio w szkole powszechnej", zawierającej nie tylko pełny wykaz audycyj południowych, ale również dokładne dane o treści każdej audycji, wraz z zaznaczeniem dla jakiej klasy względnie dla jakiej grupy młodzieży jest ona przeznaczona.

W sezonie zimowym, porozumieniu z Ministerstwem W.R. i O. P. nadawany jest w każdy czwartek tygodnia o godz. 16.15 cykl trzydziestu kilku audycyj, omawiających zagadnienia życia współczesnego. Audycje te pomyślane są jako uzupełnienie nauki szkolnej w liceach. Mają one charakter dydaktycznych reportaży, wywiadów odczytów i t. d., a poruszają zagadnienia uprzemysłowienia i urbanizacji Polski, zagadnienia związane z rolą wsi w całokształcie życia Polski oraz charakteryzują strukturę społeczno-gospodarczą Państwa Polskiego.

Jeśli chodzi o audycje muzyczne, to muzyka rozrywkowa uwzględniona jest w audycjach porannych, natomiast dydaktyka muzyczna skupiona jest w audycjach południowych. W każdą sobotę ...ane są naprzemian dla dzieci młodszych i starszych audycje p. t. „Śpiewaj my piosenki", do których teksty zamieszczono w broszurze: „Radio w szkole powszechnej". W czwartki nadawane są „Pranki muzyczne" dla szkół powszechnych, w poniedziałki natomiast „Poranki muzyczne" dla gimnazjów względnie liceów.

Niezależnie od audycji dla szkół — Polskie Radio nadawać będzie audycje dla dzieci i młodzieży we wszystkie dni powszednie o godz. 15.00 w niedzielę zaś i święta o godz. 14.30.

Wiadomości bieżące

Wtorek 4 Październ.

Dziś: Franciszka
Jutro: Placyda
Wschód słońca: 5,40
Zachód słońca 5,08

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25
H. Rogowskiego, ul. Małachowskiego 1?

—:::—

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 19-ej przedstawienie zakupione przez Związek Przyjaźni. Dana będzie komedia W. Bus-Feketygo „Jean"

Jutro o godz. 20 teatr miejski z Sosnowca odegra w sali klubu na Saturnie świetną komedię M. Laszlo pt. „W perfumerii".

W czwartek o godz. 20.30 teatr miejski odegra w Strzemieszycach w sali kina „Paw" pełną humoru komedię M. Laszlo „W perfumerii". Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Bagińskiej.

Dziękczynne nabożeństwo
W SOSNOWCU.

W środę o godzinie 9.30 odbędzie się w kościele parafialnym WNMP. w Sosnowcu dziękczynne nabożeństwo z okazji odzyskania Śląska Zaolzańskiego. W nabożeństwie tym weźmie udział całe miejscowe społeczeństwo.

— TRADYCYJNA PIELGRZYMKA RÓŻAŃCOWA DO CZĘSTOCHOWY wyjeżdża napewno w niedzielę 9 bm. o godzinie 6 z Chorzowa m. Postoje: Hajduki, Katowice, Bogucice, Szopienice i Sosnowiec. Powrót wieczorem. Cena 4.60 zł. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze Liga Katolicka, Katowice, ul. 3 Maja 30, w Sosnowcu: biuro „Orbis" ul. 3 Maja 23.

— ZARZĄD KOŁA ABSOLWENTEK żeńskiej szkoły handlowej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu zawiadamia wszystkie absolwentki, że dnia 5 bm. o godz. 19 ej odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie świetlicowe połączone z herbatką towarzyską.

— ZEBRANIE ZARZĄDU SEKCJI EMERYTÓW PZZPP. i H. w SOSNOWCU. W środę dn. 5 bm. o godz. 18 w lokalu PZZPP. i H. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a odbędzie się miesięczne zebranie zarządu sekcji emerytów PZZPP. i H. Obecność członków zarządu sekcji jest obowiązkowa.

Wołał kraść
NIŻ STRZYC GOŚCI.

Sąd okręg. w Sosnowcu na sesji wyjazdowej d Olkuszu skazał na dwa lata więzienia, Bogusława Walńskiego z Sosnowca (Miła 2) z zawodu fryzjera.

Waliński skradł w Wolbromiu waliżkę Borensztajnowej wraz z garderobą damską, wartości przeszło 1000 zł., niebezpiecznie zraniwszy jednego ze ścigających go w głowę.

Przy osobistej rewizji przy Walńskim znaleziono wytrychy i różne narzędzie złodziejskie.

— CHOROBY W SOSNOWCU. W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań: dur brzuszny 4, płonica 1, błonica 1, róża 4, krztusiec 4, gruźlica 1.

Właściciel cegielni zabił
robotnika, a drugiego ciężko zranił

O godz. 22 w dn. 2 bm. pod mieszkanie właściciela cegielni Czyża w Sławkowie, przybyło dwóch jego robotników: Stefan Krzemiński i Ludwik Kuśmierczyk ze Sławkowa po wypłatę zarobku.

Na szczekanie psów i pukanie do mieszkania i strzelił z pojedynki w okien zdenerwowany Czyż wybiegł z kierunku robotników. Śrut trafił obydwóch w głowę. Jeden z robotników, mianowicie, Krzemiński został zabity na miejscu, a Kuśmierczyk odniósł ciężkie rany i odwieziony został do szpitala.

Niefortunny skok
DO PĘDZĄCEGO TRAMWAJU

Wczoraj przed południem usiłował wskoczyć do pędzącego tramwaju przy ul. Będzińskiej w Czeladzi 30 letni Antoni Gracki zam. w blokach w Sosnowcu.

Skok okazał się jednak fatalny. Grackiego wóz tramwajowy odrzucił w tył, przy czym stopnie zmasakrowały mu twarz i ręce.

Poza tym doznał on ogólnego wstrząsu.

Pierwszej pomocy udzielono mu w szpitalu czeladzkim, a następnie odwiezriono go do szpitala pow. w Będzinie.

---000---

Z Olkusza

Radosna manifestacja
W OLKUSZU.

Z inicjatywy obwodu OZN., odbyła się na rynku olkuskim wielka manifestacja na cześć powrotu Śląska Zaolzańskiego do Ojczyzny.

Z balkonu budynku magistrackiego przemawiali: pp. adw. Ziółkowski, (wiceprezes obwodu OZN.) i St. Kotowicz, (prezes Zw. Legionistów). Wśród gromkich okrzyków na cześć p. prezydenta marszałka Rydza - Smigłego, ministra Becka i armji polskiej, po odśpiewaniu hymnu narodowego olbrzymi pochód udał się pod pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie krótkie przemówienie wygłosił p. Kotowicz. U stóp pomnika złożono wiązanki kwiecia.

(o) DZIECI PODPALIŁY STODOŁĘ W Kątach koło Wolbromia spłonęła stodoła wraz ze zbiorami Antoniego Banasia. Jak ustalono, stodołę podpaliły dzieci, bawiące się obok stodoły zapałkami.

---oOo---

Z Kielc

Dożynki Z. M. W.
W KIELCACH.

W niedzielę po południu na wielkim stadionie w Kielcach odbyły się dożynki Związku Młodej Wsi z udziałem 17-tu grup regionalnych ze wszystkich powiatów województwa w ogólnej liczbie około 800 osób, oraz 10 kapeli ludowych.

Dożynki połączono ze świętem pracy rolnika, na które przybyło 2.500 członków Zw. Młodej Wsi, który obchodził jednocześnie uroczystość poświęcenia sztandaru.

Co mówi kalendarz

— Kończą się piękne dni.. lato przeszło, jesień zbliża się szybko, będzie się robiło coraz chłodniej; wkrótce trzeba pomyśleć o węglu, o ciepłej odzieży... Tak tak, wydatki znowu wzrosną, będą większe w październiku, jeszcze większe w listopadzie... — rozmawiał ze sobą w myśli pan Ignacy, przewracając kartki leżącego przed nim na biurku kalendarza.

— Wiesz, Jadziu — zwrócił się do żony, która weszła w tej chwili do pokoju — że kalendarz w cale nie wesoło wygląda.

— Cóżeś w nim znalazł? — zaniepokoiła się p. Jadzia.

— Nic tragicznego, kochanie, nie niepokój się, ale też nic wesołego. Chciałem ci tylko powiedzieć, że według kalendarza mamy jesień, a w niedalekiej przyszłości zimę...

— Dzisiaj mamy wtorek, a jutro będzie środa. Nie dopisuje Ci ani dowcip, ani humor, mój drogi -- odparła p. Jadzia.

— A tobie przenikliwość, bo daleka jest ode mnie w tej chwili chęć dowcipkowania, bliska natomiast troska o załatanie dziur w naszej gospodarce domowej.

— Chcesz może powiedzieć, że źle gospodaruję, że jestem rozrzutna, że nie umiem się rządzić?.. Że to moja wina, że...

— Nic podobnego! — zaprotestował, gorąco p. Ignacy — myślałem poprostu tylko o tym, jak zrobić, aby pokryć zwiększone wydatki w zimie nie uciekając się do zaciskania pasa. Spędziliśmy mile, przyjemnie i z pożytkiem dla zdrowia sześć tygodni na letnisku, a to kosztowało...

— Tego nie żałuję, odpoczynek po całorocznej pracy należał się nam. — odparła ułagodzona małżonka — trzeba jednak pomyśleć nad tym, jak powiększyć nasze zasoby. O oszczędzaniu, mój drogi wiem coś niecoś i nawet mogłabym się czymś pochwalić..

— Ty? — rzucił pytanie p. Ignacy.

— Tak... Ale, ale — mam myśl! Otóż odłożyłam sobie pewną sumkę, a teraz z tych oszczędności przeznaczam 10 złotych miesięcznie na pewien cel, na...

— Na co?

— Zaraz zaraz... Kupię piątkę do 1 klasy 43-ej Loterii Klasowej. Ciągnienie zacznie się w tych dniach.

— Wierzysz w swoje szczęście.

— Wierzę w to, mam takie same szanse wygrania, jak każdy inny. A gdy wygramy nie będziesz studiował kalendarza z miną cierpiętnika. — zakończyła pani Jadzia.

O LINDBERGU.

— Jak myślisz, dlaczego Lindberg pojechał do Sowietów?

— To bardzo proste! Ucieki przed reporterami. Tam go będą tak pilno ... [illegible]



Rzut oka na ... Chocholowską z widokiem na namioty obozu stratosferycznego

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 4 października

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Płyty 7.45 Gimnastyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół — pogadanka 11.15 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 15.00 Mam 13 lat — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży 15.15 Skrzynka ogólna 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Wiadomości gospodarcze 16.15 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 16.25 Koncert solistów 17.05 Palestyna w oczach przyrodnika — pog. 17.30 Z pieśnią po kraju 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja dla robotników 19.00 Muzyka taneczna 19.40 Koncert rozrywkowy 20.40 Dziennik wieczorny Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program 21.00 Koncert symfoniczny 22.00 Odczyt 22.15 Muzyka kameralna 22.55 Przegląd prasy. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski (w językach obcych) 23.15 Patrz program W-wy II

KATOWICE.

Wtorek, 4 października

5.30 Dzień dobry (Wesoły poranek płytowy) 6.30 Program na dziś 11.15 Płyty 14.00 Wiadomości gospodarcze lokalne 14.05 Koncert życzeń 14.35 Kukiełki śląskie 14.55 Wiadomości bieżące i giełda 16.15 Gawęda o literaturze 16.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos 18.15 Nowości z płyt 19.20 Wiadomości sportowe 19.40 Koncert rozrywkowy 22.15 Muzyka kameralna 22.55 Lokalna aud. informacyjna. 23.05 Zakończenie audycji.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 5 października

6.15 Kiedy ranne wstają zorze 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka poranna 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.20 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 15.00 Audycja dla dzieci i młodzieży 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Wiadomości gospodarcze 16.15 Dom i szkoła 16.30 Koncert kameralny 17.00 Odczyt 17.15 Audycja słowno-muzyczna 18.30 Nasz język 18.40 Dyskutujmy 19.00 Koncert rozrywkowy 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Wieczór literacki 22.00 Koncert Orkiestry 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w językach obcych 23.15 Patrz program W-wy II

W ROSJI.

— Słyszeliście, towarzyszu, podobno Feider Iwanowicz został rozstrzelany?

— Jeszcze nie, ale już został mianowany komisarzem!

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

120

Zdawało mu się, że ona rozpłynęła się w powietrzu jak lekki obłok i pod wejrzeniem swoim spotkał wzrok Szatana, uzbrojonego tym uśmiechem ognistym, który mu już tyle złego wyrządził. Luizzi w szale swoim chciał rzucić się ku niemu; siła nadprzyrodzona przykuła go do miejsca.

— Szatanie, czy wytłumaczysz mi nareszcie tę straszną tajemnicę? — zawołał Luizzi, dusząc się z wściekłości i rozpaczy.

— Wyjaśnienie jest bardzo łatwe, albowiem jest ono rzeczą dat i cyfr — powiedział Szatan drwiąco. W roku 1795. w roku szesnastym życia, pani de Crance miała córkę z małżeństwa splodzoną W roku 1800, miała córkę nieprawą, której na imię było Zofia, w roku 1815, zostawszy wdową miała córkę naturalną, którą widziałeś u Zofii, a której sam możesz nadać nazwisko, gdyż jest ona córką ojca twojego, szlachetnego barona de Luizzi...

— To dziecię było moją siostrą?

— A Karol był twoim bratem, drugim dzieckiem z nieprawego łoża, opuszczonym przez ojca twojego, cnotliwego barona de Luizzi.

Alež ja spotkałem wszystkie te osoby żyjącymi dwa miesiące temu zaledwie tak samo i Zofię dziś widzę ją powtórnie zamężną i niepodobną do siebie! Oh! to niepodobna, to mnie zwodzisz.

— Mój panie, nie zwodzę cię dzisiaj, ale cię zwiodłem dawniej.

— Ty?

— Gdy przypominasz sobie pierwszy dzień jakeśmy się zobaczyli i w którym mówiłeś, że tak dobrze potrafisz oszczędzać życie; biedny szaleńcze.

Zabrałeś mi sześć tygodni, jakeś mi powiedział.

— Zabrałem siedem lat.

— Siedem lat?

— Siedem lat jak Lucy nie żyje siedem lat, jak Dilois nie żyje, siedem lat jak Karol brat twój nie żyje, siedem lat temu, jakeś ich wszystkich zamordował jednym żartem.

— A Laura! Laura? — zawołał Luizzi, któremu zaledwie głowa wystarczała, żeby zrozumieć bieg tych wszystkich strasznych wydarzeń.

— Laura — odpowiedział Szatan, dwanaście godzin jak umarła, za winą męczennica, żeby jej na tamtym świecie wszystkiego nie przebaczono. Zniewaga jaką jej w dniu wczorajszym w rządziłeś, zadała ostatni cios jej siłom strudzonym; przyszła tu opowiedzieć ci to życie, którego nie zrozumiałeś wiedziała do czego wyszedłeś z domu i komu poszedłeś ją poświęcić. Dwanaście godzin temu zabiłeś ją.

— Ale wczorajszy wieczór, ta kobieta którą tu widziałem...

— To byłem ja — odpowiedział Szatan, śmiejąc się. Powziąłem pewien rodzaj litości dla tej kobiety, przyszedłem odegrać scenę, która byłaby nastąpiła, gdybyś był czekał na nią. Wywiązałem się z tego nie źle jak mi się zdaje?

— A ten list?

— Jest to autograf moją własną ręką napisany.

Możesz wykonać podobiznę i zamieścić w twoich pamiętnikach.

— Oh ja nikczemny, nikczemny! — zawołał Luizzi. Ileż zbrodni! ile zbrodni! ile zbrodni! nie mogę ich wynagrodzić!

— Możesz — odpowiedział Szatan pieszczac Armanda płomieniem swoje go spojrzenia, jak zalotnica, która chce przekonać o swojej niewinności głupca. możesz to uczynić, pozostają ci bowiem dwie powinności do wykonania. pierwsza opiekować się dzieckiem twojego ojca, które nieszczęśliwa Zofia umieściła w klasztorze; panie ta ile świat może zadać jej udręczeń, sądząc z tego ile ich wycierpiały dwie jej siostry! Drugim, pomścić się za nieszczęśliwą Zofię, za krzywdę, wyrządzoną jej przez przyjaciółkę panią de Marignon, krzywdę, która stała się przyczyną wszystkiego co zaszło, ale mój panie i władco, czy się poważysz wykonać

— O! daj mi władzę! — zawołał Luizzi w pośród łkań i krzyków wściekłości a wynagrodzę zło, gdyż widzę nareszcie, że dobro jest mi wzbronione. Powiedz mi, kto są kobiety, które tak okrutnie znieważyły te, którą zamordowałem.

— Opowiedziałem ci historię jednej z nich.

— Ale druga, druga!

— Druga — powiedział Szatan, kłyszcząc się, ta której historię opowiedzieć chciałem, o godzinie pierwszej w nocy, kiedy Laura żyła jeszcze i kiedy sądziłem, żeś był zajętym jej losem?

— Tak, ta sama! — zawołał Luizzi.

— Ta, której historia zmusiłaby cię, że byłbyś pobiegł do Laury i błagał przebaczenia, poświęcił na jej ochronę, i ocalił ją może w jej rozpaczy gdybyś był chciał mnie wysłuchać?

d. c. n.

Kobieta-szpieg po odbyciu kary

wstąpiła do klasztoru

Ciekawy wypadek przejścia z ciężkich robót wprost do klasztoru podaje obecnie prasa francuska. Mianowicie w r. 1918 została aresztowana przez francuskie władze wojskowe i osadzono na więzieniu Marie Ducret, licząca podówczas 22 lata życia.

WYROKIEM ZOSTAŁA SKAZANA NA DOŻYWOTNIE ROBOTY PRZYMUSOWE.

Silne zdrowie pozwoliło jej dożyć w więzieniu w chwili, kiedy w nieoczekiwany zupełnie sposób zdołała się uwolnić w sposób legalny. Ostatnio odbywała ona karę w Rennes. Podczas wykonywanych przymusowo prac nie dola skłoniła ją do zaprzyjaźnienia się z przestępczyniami, które kończyły już odbywanie kary.

Wówczas to, bezpośrednio przed opuszczeniem przez nie więzienia, prosiła, by po wyjściu na wolność zwróciły się do Sióstr Szarytanek i prosiły w jej imieniu o przyjęcie do klasztoru zaraz po opuszczeniu więzienia. Przestępczynie przyrzekły jej prośbę spełnić i rzeczywiście nie zawiodły jej. W niedługim czasie do władz więziennych wpłynęło zapytanie Sióstr Szarytek o Marie Ducret, czy rzeczywiście zgłosiła gotowość wstąpienia do klasztoru. Po stwierdzeniu przez skazaną tego faktu, zakonnice wszczęły stara nia, celem jej zwolnienia. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym wyni kiem i wkrótce Marię Ducret zwolnio no. Przy zwolnieniu były obecne dwie zakonnice,

KTÓRE BEZPOŚREDNIO Z WIĘZIENIA PRZEWIOZŁY JĄ DO KLASZTORU.

Dzienniki opisują, że wstępująca do klasztoru Marie Ducret, były szpieg na rzecz Niemiec, nie posiadała się z radości i przez nikogo nie zapytywana, mówiła, że raz wreszcie będzie mogła spokojnie spać, bo będzie mieć pewność, że nie skończy życia w więzieniu. Skruszona długoletnim więzie niem Marie Ducret poświęci się teraz zbożnej pracy opiekowania się nieszczęśliwymi i chorymi.

Krwawy dramat małżeński

W Łodzi przy ul. Trębackiej 1 rozegrał się krwawy dramat małżeński.

Mieszkaniec tego domu, Józef Rutkowski, wróciwszy po kilkudniowej nieobecności w godzinach rannych do mieszkania, zastał w nim przyjaciela swej żony.

Pod wpływem wściekłości Rutkowski chwycił bagnet i rzucił się na żonę zadając jej kilka śmiertelnych ciosów w kark oraz klatkę piersiową.

Krzyki nieszczęśliwej kobiety sprowadziły sąsiadów, którzy obezwładnili Rutkowskiego, wyrywając mu bagnet ociekający krwią.

Lekarz pogotowia stwierdził u Rutkowskiej 8 głębokich ran, zadanych bagnetem i wstanie beznadziejnym przewiózł ją do szpitala Ubezpieczalni.

Żonobójca został osadzony w więzieniu.

—oOo—

Widłami zabił

SWEGO OJCA

Między Kuźmą Wilikim i jego 23-letnim synem Piotrem we wsi Malin w pow. dubieńskim dochodziło do częstych awantur na tle majątkowym, gdyż Piotr Wiliki żądał zapisania na swoje imię całego majątku, na co ojciec nie chciał się zgodzić.

W czasie ostatniej sprzeczki rozwścieczony chłopak chwycił widły i zaczął bić nimi ojca po głowie, zabijając go na miejscu.

Potwornego ojcobójcę osadzono w więzieniu.

—:0:—

Namówiła do zamordowania

WŁASNEGO MĘŻA

W sądzie okr. w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Zofii Mazurowej z Zabierzowa, oskarżonej o namawianie do zamordowania męża.

Na rozprawie oskarżona z płaczem na klęczkach zapewniała o swej niewinności. Głównym świadkiem oskarżenia był 25-letni Czesław Rusek który za morderstwo męża Mazurowej został skazany przed sąd przysięgłych w Krakowie w listopadzie 1937 r. na 15 lat więzienia. Odmówił on na rozprawie zeznań.

Po przesłuchaniu kilku świadków sąd okr. skazał Mazurową na 7 lat więzienia.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Za gotówkę

„Sprzedaż garderoby męskiej na raty". Tak brzmiał napis na szyldzie, zawieszonym nad sklepem pana Głąbka.

Pan Głąbek od dwudziestu lat sprzedawał garnitury i palta na raty.

Pewnego dnia wszedł do sklepu klient. Obejrzał parę palt i wybrał jedno. Przymierzył, przejrzał się uważnie w lustrze i spytał:

— Ile to palto kosztuje?

Pan Głąbek miał zwyczaj przed podaniem ceny zachwycać się trochę towarem.

— Czy pan szanowny widzi jak to palto leży? Jak cacko Czy pan szanowny widzi to wykończenie?

— Widzę wszystko! — mruknął niecierpliwie klient. — Ile kosztuje?

— Nie drogo, nie drogo! Jak dla pana oddam za 150 złotych na 10 miesięcznych rat.

— Ale...

Pan Głąbek nie dał mu dokończyć.

— Za drogo? Niech będzie 120 złotych na 12 rat.

— Ależ nie! Nie dopuszcza pan mnie do słowa! Nie chcę kupić na raty!

— Nie na raty!? — zdziwił się pan Głąbek. — A jak?

— Za gotówkę!

Na krótką chwilę panu Głąbkowi odjęło mowę.

— Za go—tów—kę?!!!

Dziesięć lat prowadził interes i pierwszy raz zobaczył człowieka, który chciał coś kupić za gotówkę.

— Za gotówkę? — powtórzył, jakby nie wierząc własnym uszom.

— Tak — uśmiechnął się klient. — Za gotówkę. I chciałbym jeszcze ubranie.

Panu Głąbkowi żyły nabrzmiały na czole

— I ubranie może też za gotówkę? — wybuchnął. — Brzęczącą monetą co? Nóżki na stół, co?! Czy pan sobie myśli, że ja jestem idiota? Że ja pozwolę z siebie kpić? Czy pan tu przyszedł kupić, czy robić sobie żarty?

— O co panu chodzi? — zdziwił się klient — Naturalnie, że chcę kupić i zapłacić gotówką. Pan nie wierzy? Proszę.

Wyjął z kieszeni paczkę banknotów i pokazał kupcowi.

— Przepraszam na chwileczkę — powiedział głosem ochrypłym z wrażenia. — Zaraz wrócę.

Wbiegł do pokoju za sklepem Porwał słuchawkę telefoniczną i drżącą ręką zaczął nakręcać jakiś numer.

— Czy to komisairat? — spytał. — Proszę przysłać oddział policji. — U mnie w sklepie jest bandyta!

Zniecierpliwiony klient kręcił się po sklepie i czekał. Pan Głąbek nie pokazywał się

Dopiero, gdy drzwi wejściowe skrzypnęły i do sklepu wszedł policjant, z pokoju za sklepem wyskoczył blady pan Głąbek, i wskazując na klienta krzyknął:

— Proszę go aresztować!

Klient rozdziawił ze zdumienia usta.

— Dlaczego? — spytał policjant. — Co ten pan zrobił?

— On jeszcze nic nie zrobił — tłumaczył wzburzony pan Głąbek. — Ale czy pan władza wie co on chciał zrobić? On chciał zapłacić za towar gotówką! A kto w dzisiejszych czasach płaci gotówką? Kto może? Porządny człowiek — nie! Panie władzo, to jest na pewno bandyta!

SPORT

Po ostatnich rozrywkach piłkarskich

o mistrzostwo ligi okręgowej Zagłębia

Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo ligi okręgowej obfitowały w wyniki wręcz nie spodziewane; nikt bowiem nie przypuszczał, że Zagłębianka pokona w Zawierciu tamtejszą Wartę drużynę groźną na własnym boisku, dla najlepszych klubów. Sztuki tej do kazał benjaminek ligi, Zagłębianka. Sukces ten niewątpliwie wpłynie b. dodatnio na samopoczucie najmłodszej drużyny ligowej.

Całe zainteresowanie — rzecz prosta — skierowane było na spotkanie Brygada — Unia w Częstochowie, zakończone zasłużonym zwycięstwem drużyny częstochowskiej.

Unia w liniach defenzywnych zawiodła kompletnie, doskonały zazwyczaj bramkarz Strzemiński tym razem wykazał dziwne nieopanowanie przy obronie pierwszych dwóch bramek.

Brygada zagrała bardzo ambitnie i zdaje się, że tytuł mistrza jesiennego pozostanie w Częstochowie.

Brynica na skutek wewnętrznych tarć musiała wysłać do Dąbrowy na mecz z Zagłębiem aż 9 juniorów; w rezultacie przegrała dwucyfrowo.

CKS po ostatnich niepowodzeniach, rehabilituje się już drugim zwycięstwem i tym samym pnie się do dołu tabeli ku grupie środkowej

Sarmacja otrzymała punkty bez walki.

Po ostatnich rozgrywkach tabela ligi okręgowej ukształtowała się następująco:

Klub	*gier*	*pkt.*	*st. br.*
Brygada	6	12	37:6
Unia	6	9	22:9
Sarmacja	6	9	13:7
Zagłębie	6	9	28:15
Zagłębianka	5	6	17:12
Skra	6	6	14:12
CKS	6	4	12:17
Warta	6	4	12:28
Brynica	5	2	4:28
Częstochówka	6	0	0:25

Nowy sposób

na okradanie naiwnych

Przed kilku dniami na ulicy w Zarnowcu zemdlała nieznana młoda niewiasta, blondyna o miłej powierzchowności i dostatnio ubrana.

Po doprowadzeniu do przytomności oświadczyła ona, że omdlenie nastąpiło wskutek choroby. Żadnych dokumentów przy sobie nie miała, lecz wymieniła swoje nazwisko: Alicja Winiarska żona nauczyciela z Włoszczowy.

Rzekomą Winiarską zaopiekowała się p. Maria Binkiewiczowa, udzieliwszy jej swego mieszkania. Tymczasem po kilku dniach w czasie nieobecności Binkiewiczowej nieznajoma ulotniła się zabierając z torebki gospodyni banknot 50-cio złotowy.

Według informacyj z Włoszczowy, Winiarska tam wogóle nie jest znana.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 4 PAŹDZIERNIKA

4 paźdz. urodzeni obdarzeni są usposobieniem ambitnym i zarozumiałym. Cechuje ich przezorność, spryt, we wszystkim są umiarkowani, pewni siebie, nie znoszą zależności, mają zdolności do muzyki teatru i sztuki oraz poczucie do piękna. Niepotrzebnie ulegają depresjom melancholijnym, przez co cierpią moralnie. W okresie średnich lat swojego życia będą przechodzić wiele przykrości z powodu intryg lub fałszywych oskarżeń, pomimo tego będą zajmować stanowisko dyplomatyczne dzięki swoim zdolnościom i zjednają sobie otoczenie. Oczekują ich dalsze, podróże możliwie po za kraj, dzięki którym, przyszłość ich będzie zabezpieczona dostatnio materialnie. 2314

—oOo—

Narzeczona oblała kwasem

NARZECZONEGO I POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO

Na podwórzu cukrowni w Szpanowie pod Równem 20-letnia Tyszczukówna Katarzyna oblała kwasem siarczanym robotnika tej cukrowni, Nowaka Bronisława, a następnie sama w celu samobójczym wypiła większą ilość esencji octowej.

Od dłuższego czasu Katarzyna była narzeczoną Nowaka, który jednak dzień za ślubin ciągle odwlekał. Kilka dni temu Nowak otwarcie oświadczył dziewczynie że nie ma zamiaru z nią się żenić gdyż z biedną dziewczyną nie może wiązać swego losu.

Katarzyna tak się tym przejęła, że postanowiła narzeczonego tak oszpecić żeby już żadna dziewczyna nie chciała za niego wyjść za mąż.

W tym celu po wyjściu robotników z cukrowni Katarzyna podbiegła do Nowaka i oblała go kwasem sierczanym. Obydwoje w stanie ciężkim odwieziono do szpitala rówieńskiego.

—***—

Protest przeciwko......

uśmiechowi

Sekretarz znanej gwiazdy ekranu May West ma nielada kłopot. Przed kilku dniami wśród stosu listów, jakie sławna artystka otrzymuje codziennie od swych wielbicieli i wielbicielek z całego świata, znalazł się płomienny protest grupy mężów amerykańskich przeciwko... uśmiechowi artystki.

May West ma istotnie oryginalny uśmiech. Rozchylone usta ukazują rząd białych, równych zębów, układ ust i mięśni twarzy ma w sobie coś kpiącego „strzelisie oko", towarzyszące uśmiechowi potęguje jeszcze w ten wyraz ironji, uwydatniony w rozchyleniu ust Kobietom amerykańskim ten uśmiech podoba się przede wszystkim dla swej oryginalności. Mniej natomiast zwolenników znajduje on wśród mężów, którzy w liście do artystki podkreślają, że żony ich próbując naśladować uśmiech artystki robią się wstrętne. Wobec tego mężowie zwracają się do artystki, by zmieniła swój rodzaj uśmiechu. Czy to pomoże — zobaczymy!

DOBRA RADA.

— Jakiemu zawodowi poświęci się pański syn?

— Mój chłopiec jest idealistą. On chce wybrać taki fach, aby mógł przynosić ludziom szczęście i radość!

— No to niech zostanie listonoszem pieniężnym!

Garbarnia wraca

DO LIGI.

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości sportowych podajemy, że w meczu o wejście do ligi państwowej Garbarnia pokonała w Łucku PKS.. 5:3 (2:0) zdobywając tym samym awans do ligi, drugim pewnym kandydatem jest Union.

Tabela przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Garbarnia	4	8	14:6
Union Touring	4	6	10:3
Śląsk	4	2	6.19
P. K. S.	4	0	5:16

Sygnatura Nr. II. Km. 2300/34 r.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski mający kancelarię w Sosnowcu, przy ul. ulicy Pańskiej pod Nr. 34a., na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8-go listopada 1938 roku o godzinie 10-ej w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana - Kazimierza - Franciszka Tataruch w 3/4 częściach i Stanisława Stachury w 1/4 części — nieruchomości położonej we wsi i gminie Niwka przy ulicy 1-go Maja Nr 44 o powierzchni 8871,7 metr kwadr. i składającej się z 2-ch działek.

Na pierwszej części, czyli działce gruntu znajdują się następujące zabudowania

1) dom piętrowy z facjatką, czyli poddaszem, frontowy, murowany z cegłami o 28-miu izbach mieszkalnych w tym dwa sklepy i lokal sklepowy po aptece, położony przy ul. 1-go Maja Nr. 44,

2) oficyna poprzeczna w placu podwórzowym piętrowa, murowana z cegły na 1 szym piętrze ganek drewniany o 6-ciu ubikacjach mieszkalnych.

3) budynek murowany z cegły, w którym mieści się piekarnia,

4) piwnica murowana, przybudowana do budynku w którym mieści się piekarnia

5) lewa oficyna piętrowa, murowana z cegły o 2-ch sieniach i 16-tu izbach mieszkalnych.

6) stodoła murowana kryta papą,

7) ustępy drewniane kryte papą,

8) szopa z desek kryta papą,

9) Oficyna murowana z cegły o 3-ch przedsionkach drewnianych i 3-ch izbach mieszkalnych. Oficyna ta sprzedana została przez Jana - Kazimierza Tatarucha, Katarzynie Dzierwowej.

10) sześć komorek drewnianych,

11) budynek jednoizbowy, murowany tynkowany,

12) w granicach tego budynku, a budynku piekarnianym, znajduje się budynek murowany w którym mieści się 6 komórek i 7 piwnic. W podwórzu tej nieruchomości znajduje się ogród oparkaniony drewnianymi sztachetami, a w dnim 10 drzew.

Na drugiej części nieruchomości znajdują się następujące zabudowania:

1) domek częściowo murowany, częściowo drewniany, kryty papą o 1-ej izbie,

2) komórka drewniana i 3) ustęp drewniany.

4) budynek drewniany częściowo murowany o 1-ej izbie mieszkalnej,

5) szopa drewniana,

6) domek murowany z cegły kryty dachówką o 1-ej izbie, 7) stajnia kryta dachówką.

8) budynek drewniany o 1-ej izbie, komórki drewniane i ustęp.

9) budynek drewniany, tynkowany o 1-ej izbie mieszkalnej, 10) ustęp i fundament pod kuchnię i sień.

Z wyżej wyszczególnionych nieruchomości, budynki wymienione pod puktami 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 i 11 i 12 znajdują się w posiadaniu Jana Kazimierza Tatarucha i Stanisława Stachury i obecnie pozostają pod zarządem przymusowym. Do budynków znajdujących się na II-ej działce i wymienionych pod punktami 1 — 10 oraz do placów na których budynki te znajdują się przy protokule opisu i oszacowania zgłoszone zostały prawa osób trzecich (art. 674 K. P. C.).

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie pod Nr. hip 4..

Zaznacza się że nieruchomość jest w pasie granicznym (§ 1 Rozp. P. Prez R. Pol. o granicach Państwa (Dz. Ust. 12/37 poz. 84) i na nabycie jej niezbędne jest zezwolenie Wojewody. Ż

Nieruchomość oszacowana została na sumę 58.870 złtych cena zaś wywołania wynosi 39.246 złotych 66 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 5.887 złotych

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części sumy giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przewadzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 31.

Sosnowiec, dnia 20 września 1938 roku

KOMORNIK REWIRU II-go
JAN CHRZĄSTOWSKI

Tabela ligi państwowej

Mamy za sobą jedną z najsensacyjniejszych niedzieli, jeśli idzie o wyniki, aczkolwiek w każdym wypadku wygrali gospodarze. Ale też nikt nie przypuszczał, aby leader Ligi Ruch kandydat niemal stuprocentowy na tegorocznego mistrza Polski został rozgromiony w nienotowanym stosunku 6:0 na boisku poznańskiej Warty, aczkolwiek wystąpił osłabiony brakiem Wilimowskiego. Podobnie wysoki wynik 7:1 uzyskała drużyna AKS-u ze Śmigłym, któremu ciężko będzie uratować się przed spadkiem.

Najciekawszy mecz lokalny, t. zw. „derby" krakowskie, zakończyły się ciężko wypracowanem zwycięstwem Cracovii różnicą jednej bramki, podczas gdy w Warszawie Polonii udało się pokonać swego rywala, Warszawiankę 5:2 i dzięki temu swoje szanse na utrzymanie się w Lidze całkiem zabezpieczyć. Ostatni wreszcie mecz w Łodzi przyniósł nareszcie upragniony sukces ŁKS-owi nad Pogonią ale zwycięzców i tak już nic nie uratuje przed grożącym mu najbardziej spadkiem z ekstraklasy polskiej.

Po ostatnich wynikach tabela ligowa przedstawia się nast.:

KLUB	GIER	PKT.	ST. BR.
Ruch	15	21	45:31
Cracovia	14	18	34:28
Warta	15	17	49:34
A. K. S	15	15	39:29
Polonia	14	15	31:30
Wisła	15	15	30:31
Warszawianka	15	13	32:40
Pogoń	15	13	16:22
Śmigły	15	11	25:42
Ł. K. S.	15	10	19:33

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

TRASER robót kotlarskich i konstrukcyj żelaznych potrzebny do fabryki Warszawie. Oferty odpisami świadectw i żądanego wynagrodzenia pod: „Traser" Biuro Ogłoszeń Pietraszek Warszawa Marszałkowska 115.

BIURO ZLECEŃ inkasowych zaangażuje czterech panów w charakterze inkasentów. Zgłaszać się „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

PRAKTYKANT — ka handlowy potrzebny. Oferty do administracji pod „50".

WYTWÓRNIA kołder poszukuje wykwalifikowane pracownice. Sosnowiec, Modrzejowska 9.

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju, względnie pokoju z kuchnią z wygodami od gospodarza blisko dworca w Sosnowcu. Wiadomość „Expres Zagłębia".

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ kameli i filców do uszczelniania okien i drzwi L. Szancer, Sosnowiec, Targowa Nr. 5

POMNIKI



grobowce, figury z kamienia marmuru i granitu (groby murowane) oraz wszelkie roboty betoniarskie, schody, posadzki, słupy i rury H. Focutman Dąbrowa Górn., Kr Jadwigi 46 tel. 65-296 Robota gwarantowana, warunki płatności do 2-ch lat.

POMNIKI

i rzeźby artystyczne, słupy żelbetowe oraz kompletne parkany i inne wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" Dąbrowa ul. Naratowicza 41. Skrz. pocztowa 93. Telefon 68 436.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINAŁ paszport zagraniczny NIEWAŻNY wydany przez Starostwo Grodzkie w Sosnowcu w sierpniu 1937 do 2.X 1937 r. na imię Milchior Abram Ela, Sosnowiec, Małachowskiego 9 m. 24. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

JÓZEK RAKOWSKI sklep spożywczy i owoce, Sosnowiec, Dekierta 11, zgubił świadectwo przemysłowe III kategorii wydane przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu.

DOWÓD osobisty wydany przez F. K. P. w Warszawie dla Julii Żak unieważniam

WIDAWSKI STANISŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

RÓŻNE

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU. Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie różnych robót malarskich w czasie od dn. 1.X. 1938 r. do dnia 31.XII 1939 r. na terenie miasta Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia. Oferty przetargowe, z podaniem ceny jednostkowej za: 1) pomalowanie 1 mtr. kw. ścian gładko z paskiem, kolorem ciemnym, półciemnym lub jasnym, 2) pomalowanie 1 mtr. kw. sufitow na biało, 3) pomalowanie 1 mtr. kw. olejno, biało lub kolorowo, z podrobieniem uszkodzonych części, 4) polakierowanie 1 mtr. kw ścian lub sprzętow z podrobieniem uszkodzonych części, 5) skrobanie 1 mtr. sufitów lub ścian, należy składać w kopertach nieprzejrzystych i zalakowanych z napisem „oferta przetargowa na roboty malarskie" należy składać w Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, pokój Nr. 26 w specjalnej skrzynce na oferty najdalej do dnia 14.X 38 r. godz. 10 rano w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć odpis świadectwa przemysłowego, lub innego dowodu wymienionego w § 3 Rozp. Rady Min. o dostawach i robotach uprawniającego do wykonywania zawodu. Szczegółowych informacyj w sprawie niniejszego przetargu zasięgnąć można w dniach i godzinach urzędowych u Kierownika Sekcji Gospodarczej, pokój nr. 26 Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu zastrzega sobie: 1) wybór oferenta bez względu na oferowaną sumę, 2) uznania, że przetarg nie dał należytego wyniku, 3) podział robót pomiędzy kilku oferentów.

PRACOWNIA Gorsetów Marii Duszowej Sosnowiec, Hale Rozwoju, wykonuje różne gorsety, pasy lecznicze, biustonosze. Robota solidna, ceny przystępne.

Wydawca: Helena Mansierska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.